

Barbara Kunicka-Michalska

Przeciw instytucji poręczenia przy warunkowym umorzeniu

Palestra 27/11(311), 52-59

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- 3) postępowanie wszczęte przed wejściem w życie ustawy toczy się aż do zakończenia danej instancji według przepisów poprzednich (art. 52 ust. 2);
- 4) zapowiedziane w art. 53 ust. 2 ustawy wydanie — przed upływem roku — przepisów wykonawczych stosownie do zawartych w ustawie delegacji zostało zrealizowane przez wydanie szeregu aktów, których większość została wyżej powołana i częściowo omówiona.

Dotychczasowa, przeszło 3-letnia już praktyka potwierdza — moim zdaniem — zalety i wady nowej ustawy, które starałem się tutaj wskazać czytelnikowi i zwrócić na nie jego uwagę.

POLEMIKA

BARBARA KUNICKA-MICHALSKA

PRZECIW INSTYTUCJI PORĘCZENIA PRZY WARUNKOWYM UMORZENIU

Publikacja niniejsza jest polemiką z koncepcjami M. Leonieniego, wyrażonymi ostatnio na łamach „Palestry” w artykule zawierającym propozycje de lege ferenda w odniesieniu do instytucji poręczenia przy warunkowym umorzeniu i warunkowym zawieszeniu wykonania kary.¹

Instytucja poręczenia cieszy się dużym zainteresowaniem w literaturze² przy czym szczególnie liczne są publikacje M. Leonieniego, który jest entuzjastą poręczenia. Artykuł opublikowany w „Palestrze” nawiązuje do jego poprzednich prac, przeto w swojej polemice też do nich nawiązę.

Chociaż obie instytucje poręczenia, tj. przy warunkowym umorzeniu i przy warunkowym zawieszeniu wykonania kary, mają wiele cech wspólnych, to jednak różni je — oprócz innych elementów — przede wszystkim okoliczność, że przy warunkowym zawieszeniu poręczenie towarzyszy skazaniu sprawcy, którego to elementu brak przy warunkowym umorzeniu. Z tego względu rozpatrywanie łącznie obu tych instytucji nie zawsze jest celowe. Niniejsza polemika dotyczyć więc będzie tylko poręczenia przy warunkowym umorzeniu.

¹ M. Leonieni: Poręczenie przy warunkowym umorzeniu postępowania karnego i przy warunkowym zawieszeniu wykonania kary — Uwagi de lege ferenda, „Palestra” 1982, nr 9—10, s. 82 i n.

² Literaturę dotyczącą poręczenia zestawiłam w książce: B. Kunicka-Michalska: Warunkowe umorzenie postępowania karnego w latach 1970—1977, Ossolineum 1982, s. 291—226 i 256—264. Z pozycji późniejszych patrz: S. Baniak: Poręczenie przy warunkowym umorzeniu postępowania karnego w ustawie i praktyce prokuratorskiej, „Nowe Prawo” 1980, nr 11—12, s. 43 i n.; A. Gubiński: Głosa do wyroku SN z 28.VII.1960 r., PiP 1981 nr 5, s. 151; Wyrok SN z 17.IX.1980 r. z głosą A. Gubińskiego, PiP 1981, nr 9—12, s. 151 i n.; T. Leśko: Z rozważań nad projektem zmian przepisów kodeksu karnego, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1981, nr 4, s. 474; J. Sliwowski: Instytucja poręczenia w literaturze naukowej i praktyce, „Zeszyty Naukowe IBPS” 1981, nr 14, s. 163 i n.; A. Zoll: Recenzja książki M. Leonieniego: Poręczenie przy warunkowym zawieszeniu wykonania kary (Warszawa 1979), „Państwo i Prawo” 1981, nr 5, s. 115 i n.

1. Myślą przewodnią publikacji M. Leonieniego jest teza, że istnieje konieczność szerokiego stosowania poręczenia przez sądy, a w związku z tym zachodzi potrzeba wprowadzenia do tej instytucji zmian *de lege ferenda*, które zdaniem autora miałyby tę instytucję usprawnić i spowodować częstsze sięganie do niej w praktyce.

Teza o konieczności częstego stosowania poręczenia w praktyce, o ile mogłaby być jeszcze zrozumiała w odniesieniu do instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary (przy postawionym przez M. Leonieniego postulacie stosowania go zamiast części orzeczonego dozoru), o tyle w odniesieniu do warunkowego umorzenia wydaje się wysoce nietrafna. Wszak poręczenie z art. 28 § 1 k.k. jest elementem poważnie zwiększającym dolegliwość warunkowego umorzenia i jako takie powinno być stosowane ze szczególną ostrożnością oraz tylko w wypadkach koniecznych. Dodać też warto, że — w przeciwieństwie do praktyki sądowej — w prokuratorskiej praktyce warunkowych umorzeń poręczenie stosowano bardzo szeroko, które to zjawisko powinno być ocenione krytycznie. Niepotrzebne bowiem sięganie do instytucji poręczenia poważnie obniża jej prestiż społeczny.³ Bezsprzecznie więc raczej mają ci przedstawiciele doktryny i praktyki, którzy widzą potrzebę pewnej powściągliwości w stosowaniu poręczenia.

2. Jestem przeciwniczką instytucji poręczenia przy warunkowym umorzeniu.⁴ O ile jeszcze można by się tu zgodzić z pozostawieniem instytucji poręczenia indywidualnego, choć i to wydaje się mało celowe, o tyle instytucja poręczenia społecznego, tzn. poręczenia organizacji społecznej lub kolektywu, wykazuje wiele istotnych wad przemawiających *de lege ferenda* za zrezygnowaniem z tej instytucji, a nie za jej „udoskonaleniem”. Czegoś bowiem, co jest w swym założeniu nietrafne, udoskonalić się nie da.⁵

Wady omawianej instytucji są moim zdaniem następujące:

a) Poręczenie społeczne jest sprzeczne z samą istotą warunkowego umorzenia. Jeśli bowiem zgodzimy się z twierdzeniem, że sens instytucji warunkowego umorzenia sprowadza się nie tylko do względów ekonomii procesowej, ale również, i to przede wszystkim, do tego, że u źródeł tej instytucji leży humanistyczna idea wybaczenia, przejawiająca się w stworzeniu sprawy drobnego przestępstwa możliwości uchodzenia za niewinnego (mimo pominięcia uznania jego winy), uniknięcia skazania a zarazem uniknięcia stygmatyzującego go piętna przestępcy,⁶ to musimy, niestety, stwierdzić, że instytucja poręczenia społecznego towarzysząca warunkowemu umorzeniu ideę tę przekreśla. Piętno przestępcy bowiem ciąży na sprawcy właśnie w tym środowisku, na którego dobrej opinii z reguły najbardziej mu zależy (zakład pracy, szkoła, organizacja społeczna).

Jeśli warunkowe umorzenie ma należycie spełniać swą kryminalno-polityczną funkcję, to należałoby zapewnić *de lege ferenda* daleko idącą dyskrecję warunkowych umorzeń. Tymczasem poręczenie dyskrecję tę wyklucza.

³ Bliżej o tym — por. B. Kunicka-Michalska: Warunkowe umorzenie (...), s. 219—226, 256—264 i 280—281; A. Zoll: Recenzja (...), s. 116 (podaje on krytyce tezę M. Leonieniego o potrzebie bardzo szerokiego korzystania z poręczenia). Por. też W. Radecki: Warunkowe umorzenie postępowawczego w sprawach o przestępstwa z zakresu bhp, „Problemy Praworządności” 1973, nr 5, s. 25—26.

⁴ Por. B. Kunicka-Michalska: Warunkowe umorzenie (...), s. 289. Patrz też te same autorki: Sąd czy prokurator, „Gazeta Prawnicza” 1980, nr 24.

⁵ Mówiąc o poręczeniu indywidualnym i społecznym, posługuję się terminologią M. Leonieniego, traktując ją jako umowną, choć nie jest ona ścisła. Właściwiej byłoby odróżniać poręczenie indywidualne i zbiorowe, obejmując te dwa rodzaje poręczeń wspólnym mianem „poręczenie społeczne”.

⁶ Por. literaturę o założeniach kryminalno-politycznych przyświecających wprowadzaniu warunkowego umorzenia do k.k., zestawioną w książce B. Kunickiej-Michalskiej: Warunkowe umorzenie postępowania karnego (...), s. 31 oraz s. 129—133.

b) Będąc efektem instytucji poręczenia stygmatyzacja sprawcy w kolektywie, w którym się uczy lub pracuje, albo też w organizacji społecznej sprawia, że dolegliwość poręczenia jest zbyt duża, by towarzyszyć instytucji tego rodzaju co warunkowe umorzenie. Poręczenie bowiem wykazuje cechy swoistej sankcji na honorze i upodabnia się do rodzaju pozakodeksowej kary nagany społecznej. Dolegliwość poręczenia może się ponadto w praktyce zwiększyć dodatkowo w zależności od środków przedsięwziętych przez poręczyciela.

c) Procedura poprzedzająca złożenie wniosku o poręczenie jak i samo złożenie wniosku nie pozostają w zgodzie z zasadą domniemania niewinności, gdyż odbywa się to przed uznaniem winy sprawcy przez powołane do tego organy.

Analizowanie czynu sprawcy i jego cech osobowościowych — jak chce M. Leonieni — na „wałnym zebraniu członków organizacji społecznej, na plenarnym posiedzeniu organów założycielskich tejże organizacji, całego urzędującego jej prezydium lub co najmniej operatywnego kolektywu” (a gdy poręczenia udziela kolektyw nie mający formalnego kierownictwa, to „w możliwie całym jego składzie”⁷), oprócz sprzeczności z zasadą domniemania niewinności, pozostaje też w konflikcie z zasadą ochrony dóbr osobistych (art. 23 i 24 k.c.), w tym także z prawem człowieka do ochrony jego sfery prywatności; poza tym może tu dodatkowo powstać problem stosunku takich praktyk do art. 178 k.k.

d) Brak jest też spójności między instytucją poręczenia a warunkiem pozytywnej prognozy. Poręczenie bowiem zbędnie „wzmacnia” ową prognozę, co z punktu widzenia właściwej polityki karnej nie znajduje uzasadnienia.

e) Istotą instytucji poręczenia jest nałożenie uciążliwych obowiązków na osoby trzecie (nie związane z organami wymiaru sprawiedliwości ani z instytucjami zajmującymi się problemami resocjalizacji) z powodu popełnienia przez kogoś innego przestępstwa. Postulaty wysuwane w literaturze (zwłaszcza przez M. Leonieniego) zmierzają do istotnego zwiększenia uciążliwości tych obowiązków. Powstaje więc paradoksalna sytuacja, że dolegliwość związana z wykonywaniem obowiązków poręczyciela może znacznie przekraczać dolegliwość obowiązków próby nałożonych w myśl art. 28 § 2 k.k. na sprawcę przestępstwa, a także może być odebrana przez poręczyciela jako dolegliwość większa niż poddanie się poręczeniu, zwłaszcza że — co należy dodatkowo podkreślić — poręczyciel zaniedbujący swe obowiązki naraża się nawet na karę pieniężną, przy czym w literaturze krytykuje się sądy za niestosowanie w praktyce tego rodzaju środków przymusu.⁸ Może więc powstać niekorzystna społecznie opinia, że bardziej „opłaca się” być drobnym przestępcą niż poręczycielem! Trudno też w tym miejscu powstrzymać się od uwagi, że w instytucji poręczenia tkwią relikty odpowiedzialności zbiorowej, a to nie może być ocenione pozytywnie. Oprócz więc powyższych mankamentów, w razie częstego stosowania poręczenia może ono w praktyce spowodować niepożądaną atmosferę solidarności z przestępcą.

Istniejąca praktyka faktycznego przymuszania potencjalnych poręczycieli do składania wniosków o poręczenie, wynikająca z tzw. inicjatywy poręczeń podejmowanej

7 M. Leonieni: Poręczenie społeczne i indywidualne przy warunkowym umorzeniu postępowania karnego w świetle ustawy i praktyki, Warszawa 1979, s. 74 oraz 71.

8 I tak M. Leonieni zarzuca sądom, że nie stosowały rygorów z art. 244 § 1 k.p.k. (jak wyżej w przyp. 7, s. 155—156). Na szczęście w literaturze odzywają się też głosy, że nie należy w praktyce stosować pieniężnej kary porządkowej, do osoby wykonującej obowiązki poręczyciela z ramienia poręczyciela społecznego. Por. w tej kwestii: Z. Iwaszkiewicz: Postępowanie związane ze stosowaniem poręczenia społecznego, „Problemy Praworządności” 1972, nr 5—6, s. 71—72; J. Lisiewicz, Z. Przyjemski: Udział czynnika społecznego w wojskowym prawie karnym na tle uchwały Izby Wojskowej SN, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1980, nr 4, s. 401.

przez organy procesowe,⁹ praktyka wyznaczania w ramach kolektywu lub organizacji osoby, która ma bezpośrednio wykonywać obowiązki poręczyciela,¹⁰ powoduje, że omawiana instytucja polega często na przymusowym obarczaniu osób trzecich funkcjami, które powinny być spełniane przez odpowiednio przygotowane do tego organy.

Wszystkie powołane okoliczności prowadzą do wniosku, że w zakresie instytucji poręczenia nastąpiło wypaczenie należytej rozumianej zasady udziału społeczeństwa w zwalczaniu i zapobieganiu przestępczości.

f) Jeżeli przyjmiemy, że poręczenie miało służyć resocjalizacji dorosłych przestępców, zauważyć wypada, że tak istotnych i ważnych społecznie funkcji jak resocjalizacja nie należało powierzać czynnikowi amatorskiemu, najczęściej całkowicie nie przygotowanemu do ich pełnienia. A takimi właśnie amatorami są przypadkowi koledzy z miejsca pracy, szkoły lub organizacji społecznej.

Jak wynika z badań M. Leonieniego, osoby wykonujące obowiązki poręczyciela zajmują się tym z reguły w zakładzie pracy,¹¹ a więc zapewne w godzinach pracy (czemu trudno się dziwić), a należyte wykonywanie poręczeń wymaga — zdaniem M. Leonieniego — niemal codziennej troski poręczyciela.¹² Tymczasem, jak na to wskazują badania S. Baniaka,¹³ osobami, którym najczęściej powierza się w praktyce obowiązki poręczyciela, są przede wszystkim kwalifikowani pracownicy fizyczni, a zatem przedstawiciele zawodów szczególnie deficytowych. Zrealizowanie więc postulatu szerokiego stosowania poręczenia tak, aby stało się ono regułą — biorąc pod uwagę fakt, że poręczenie przewidziane jest przy warunkowym umorzeniu, warunkowym zawieszeniu wykonania kary jak i warunkowym zwolnieniu¹⁴ (wystarczy rzucić okiem na statystyki stosowania tych instytucji) — zrodziłoby sytuację, że niemała rzesza potrzebnych w produkcji i usługach pracowników zajmowałaby się codziennie obowiązkami poręczycieli.¹⁵ Koszty społeczne byłyby więc chyba niewspółmiernie duże w stosunku do uzyskanych korzyści.

Owe społeczne koszty warto by ponieść wtedy, gdyby efekty poręczenia były widoczne. Ponieważ jednak brak jest dowodów na to, że poręczenie pełni funkcję resocjalizacyjną, lepiej chyba będzie *de lege ferenda* pozostawić zinstytucjonalizowane formy resocjalizacji przestępców wyspecjalizowanym i powołanym do tego czynnikom. Natomiast kolektyw pracowniczy, uczniowski czy też organizacji społecznych może również bez instytucji poręczenia, a tylko własnym przykładem, rzetelną pracą, należywym wykonywaniem swych obowiązków i nienagannym trybem życia oddziaływać pozytywnie na postawy i zachowanie się swych członków. Oddziaływanie to jednak będzie tym bardziej skuteczne, im bardziej odbywać się będzie w sposób naturalny, bez narzuconych z góry uciążliwych form prawnych.

⁹ Bliżej o tym — patrz: B. Kuńicka-Michalska: Warunkowe umorzenie postępowania karnego (...), s. 222, 262—264 i 289.

¹⁰ Jak wynika z badań S. Baniaka (Poręczenie przy warunkowym umorzeniu (...), s. 53), 42,2% badanej przez tego autora grupy osób wykonujących obowiązki poręczyciela przyjęły na siebie ten obowiązek dlatego, że zostały wyznaczone przez organizacje społeczne lub kolektywy.

¹¹ M. Leonieni: Poręczenie społeczne i indywidualne (...), s. 149—150 i 164.

¹² Jak wyżej, s. 141.

¹³ S. Baniak: Poręczenie przy warunkowym umorzeniu (...), s. 52.

¹⁴ Pomijam w tych rozważaniach poręczenie stosowane jako środek zapobiegawczy, pełni ono bowiem inną funkcję.

¹⁵ Trudno więc dziwić się, że jak wynika z badań M. Leonieniego, jedną z przyczyn nieskładania wniosków o poręczenie przez kolektywy i organizacje społeczne jest niechęć do „podejmowania się obciążających zadań, odbiegających od absorbujących ich produkcyjnych lub usługowych zadań ich zakładu pracy” (M. Leonieni: Poręczenie społeczne i indywidualne (...), s. 175).

g) W wielu publikacjach (zwłaszcza M. Leonieniego) sporo mówi się o wychowawczych walorach poręczenia. Tymczasem twierdzenie, że poręczenie spełnia funkcję wychowawczą, jest — jak się zdaje — dowolne i czysto intuicyjne. Z równym powodzeniem można by twierdzić, że działa ono antywychowawczo. Odbiera bowiem sprawcy przestępstwa możliwość wykazania, że bez pomocy ustanowionego prawnie poręczyciela przetrwa pomyślnie okres próby, odbiera mu też wiarę w siebie.

Głoszona w literaturze teza o rzekomo stwierdzonej w badaniach „skuteczności wychowawczego oddziaływania poręczycieli” budzi istotne wątpliwości. I tak np. S. Baniak, badając poręczenie w prokuratorskiej praktyce warunkowych umorzeń, uzasadnia ją zwłaszcza faktem, że w sprawach z poręczeniem niepomyślny wynik próby dotyczył 2,20% sprawców, a w sprawach, w których nie zastosowano poręczenia, 5,60% oraz że przy badaniu wyników próby w sprawach, w których podjęto postępowanie, w grupie warunkowych umorzeń bez poręczenia o 1,10% więcej sprawców popełniło w okresie próby nowe przestępstwo niż w grupie z poręczeniem i o 2,10% więcej sprawców nie wykonało obowiązków, a o 12,20% więcej podjęto postępowań przeciwko młodocianym.¹⁶ Nie wnikając w wartość poznawczą takiego prostego porównania, jeżeli pominiemy procentowe różnice w podjęciu postępowania (zależnego również od sprawności organów procesowych), to musimy stwierdzić, że podany wynik badań — zwłaszcza w konfrontacji ze stwierdzonym jednocześnie przez S. Baniaka faktem, że wysoki procent poręczeń to były poręczenia niepotrzebne¹⁷ — raczej zaprzecza tezie o wychowawczej skuteczności poręczeń. Zresztą sam S. Baniak w innym miejscu swej publikacji stwierdza: „Wyniki badań pozwalają skonstatować, że wykonywanie poręczeń w praktyce nie spełnia jeszcze w pełni funkcji wychowawczych i gwarancyjno-kontrolnych”.¹⁸ Byłoby chyba nieuzasadnionym optymizmem oczekiwanie, że w przyszłości wykonywanie poręczeń spełni owe funkcje, skoro instytucja ta stosowana jest w praktyce już od przeszło 10 lat.

Mało też przekonujący jest wniosek M. Leonieniego, że niezastosowanie poręczenia przyczyniło się do niepomyślnego wyniku próby w wielu spośród badanych przez niego spraw, w których sądy umorzyły warunkowo postępowanie.¹⁹ Stwierdzenie bowiem takiego związku przyczynowego wymagałoby wykazania, że brak poręczenia był tu warunkiem *sine qua non*, czego ani M. Leonieni, ani nikt inny nie uczynił. Rozważania M. Leonieniego natomiast o większej efektywności warunkowych umorzeń z poręczeniem niż warunkowych umorzeń bez poręczenia w praktyce sądowej mają tę wadę, że oparte są na prostym porównaniu procentu niepomyślnego wyniku okresu próby w obu tych grupach spraw (który rzeczywiście istotnie się różnił).²⁰ Nic natomiast nie wskazuje na to, by grupa bez poręczeń, prawie trzykrotnie zresztą większa od grupy z poręczeniami, była tak wyselekcjonowana, aby nadawała się w pełni do porównań.²¹ Słusznie też J. Śliwowski zwraca uwagę na potrzebę badań katamnesticznych i przestrzega przed wypowiedzianiem się już teraz na temat efektywności. Autor ten, deklarując się jako umiarkowany sceptyk w zakresie siły

¹⁶ S. Baniak: Poręczenie przy warunkowym umorzeniu (...), s. 55. Por. też tegoż autora: Uwagi o warunkowym umorzeniu postępowania, „Problemy Praworządności” 1981, nr 12, s. 60—61 oraz „Niektóre formy działania profilaktycznego prokuratury na Pomorzu Zachodnim, „Problemy Praworządności” 1977, nr 7—8, s. 71—72. O skuteczności poręczeń pisze też K. Adamowicz: Prokuratura bliżej społeczeństwa, „Problemy Praworządności” 1977, nr 3, s. 5—6.

¹⁷ S. Baniak: Poręczenie przy warunkowym umorzeniu (...), s. 56.

¹⁸ Jak wyżej, s. 53.

¹⁹ M. Leonieni: Poręczenie społeczne i indywidualne (...), s. 65.

²⁰ Patrz M. Leonieni: jak wyżej, s. 59—60.

²¹ Z wywodów M. Leonieniego można nawet odnieść wrażenie, że w grupie bez poręczeń chodziło o sprawy poważniejsze. Por. M. Leonieni: jak wyżej, s. 32—60.

„oddziaływania” poręczenia, szczególnie trafnie zauważa, że „realizm myślenia zmusza do obiektywnej oceny rzeczywistości i nieprzecenia tego środka”.²² Konfrontacji z ową obiektywną rzeczywistością wymagałaby też głoszona często, choć nie w pełni udokumentowana teza, że instytucja poręczenia opiera się na wzajemnym zaufaniu poręczyciela i podopiecznego.²³

h) Pozornie tylko przemawia za utrzymaniem poręczenia przy warunkowym umorzeniu powoływanie się przez zwolenników tej instytucji na wzory innych państw socjalistycznych, tj. na instytucję tzw. uwolnienia od odpowiedzialności karnej z przekazaniem na porękę społeczną. W ZSRR bowiem i w Bułgarii instytucja ta pełni zupełnie inną funkcję w systemie środków stanowiących reakcję na przestępstwo. Po pierwsze, omawiane przekazanie na porękę jest jednym z kilku środków przewidzianych dla sprawców drobnych przestępstw, środków objętych wspólnym mianem „uwolnienia od odpowiedzialności karnej”, przy czym w literaturze radzieckiej oddanie na porękę traktowane jest jako najsurowszy z owych kilku środków.²⁴ U nas tymczasem poręczenie towarzyszy najłagodniejszemu w swym założeniu spośród ujętych w kodeksie karnym środków reakcji na przestępstwo, to jest warunkowemu umorzeniu. Po drugie, instytucja uwolnienia od odpowiedzialności karnej z przekazaniem na porękę jest samoistnym środkiem stosowanym wobec sprawcy drobnego przestępstwa, dolegliwość więc jej zastępuje dolegliwość skazania i kary sądowej. U nas natomiast samo poręczenie niczego nie zastępuje, jest ono tylko dodatkiem do warunkowego umorzenia, zaostrzającym jego dolegliwość. I jako takie — jest ono zbyteczne.

i) Wady poręczenia są — jak widać — liczne. Dalej, dość trudno doszukać się zalet tej instytucji. Wydaje się, że rację bytu omawianej instytucji można by uzasadnić jedynie wtedy, gdyby była ona poważnie przebudowana i ograniczała się do wypadków, kiedy popełniono czyn godzący w interesy przyszłego poręczyciela, a sprawca był z nim związany stosunkiem pracy lub innym podobnym. I tak np. poręczenie zakładu pracy ograniczałoby się do wypadków, gdy przestępstwo popełnione zostało na szkodę tego zakładu lub na jego terenie albo wiązało się ściśle z jego działalnością. Takie jednak poręczenie miałoby zupełnie inne oblicze niż obecne poręczenie przewidziane w art. 28 § 1 k.k. i byłoby pozbawione wielu wad tego ostatniego. Wiazałoby się ono z elementem rozumianego w sensie wiktymologicznym przy czynienia się owego poręczyciela do popełnienia przestępstwa. Gdyby zatem ustawodawca dopuścił tylko taką postać poręczenia, niewątpliwie nie byłabym przeciwniczką tej instytucji.

Swoją wyraźną specyfikę mają też poręczenia udzielane w wojsku, które wymagają odrębnego ustosunkowania się do nich i odrębnego omówienia.

3. Twierdzenia M. Leonieniego wykazują, jak się wydaje, pewną sprzeczność. Z jednej bowiem strony autor ten deklaruje się jako gorący zwolennik instytucji poręczenia i daje temu wyraz w dużej liczbie publikacji. Także w omawianej tu publikacji zamieszczonej w „Palestrze” uważa, że należy zachować nadal wysoce pożyteczną instytucję poręczenia, zwłaszcza społecznego (s. 88). Z drugiej jednak strony autor ten twierdzi jednocześnie, że właściwszą rzeczą *de lege*

²² J. Śliwowski: Instytucja poręczenia (...), s. 172—173 i 168.

²³ Por. B. Kunicka-Michalska: Warunkowe umorzenie postępowania karnego (...), s. 262.

²⁴ Por. bliżej B. Kunicka-Michalska: Kontrowersyjne problemy uwolnienia od odpowiedzialności karnej w prawie radzieckim, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1982, nr 1, s. 43 i n.

ferenda byłoby ujęcie jej jako formy dozoru (s. 88). Oznacza więc to chyba postulat rezygnacji z poręczenia jako z instytucji odrębnej.²⁵

4. Co się tyczy wysuniętej przez M. Leonieniego samej koncepcji ujęcia poręczenia jako formy dozoru, to uważam, że jest ona nietrafna. Jako zaś postulat minimum M. Leonieni proponuje przynajmniej ujęcie w przepisach prawa poręczenia na wzór dozoru, co oznacza poważne jego sformalizowanie. Ten postulat również jest mało zrozumiały. Po co bowiem wprowadzać nową formę dozoru, tj. poręczenie lub też, pozostawiając poręczenie jako instytucję niezależną od dozoru, formalizować ją na wzór dozoru? Czy nie lepiej zrezygnować po prostu z tej instytucji. Poręczenie sformalizowane na wzór dozoru lub ujęte jako forma dozoru (a zatem jeszcze bardziej sformalizowana) traci w ogóle sens. Przecież chyba tylko po to instytucja ta znalazła się w k.k., by różnić się od dozoru większą „swobodą”.²⁶

Wydaje się, że wymienione wyżej postulaty M. Leonieniego są poważnym argumentem za tezą, iż należy w ogóle zrezygnować z tej instytucji. Skoro bowiem tak gorący jej entuzjasta jak M. Leonieni widzi konieczność tak dalekiej jej modyfikacji, to fakt ten oznacza, że instytucja poręczenia nie sprawdziła się i nie spełniła pokładanych w niej nadziei.

5. W projekcie zmian do k.k. opracowanym przez komisję ministerialną poręczenie przy warunkowym umorzeniu pozostało w postaci takiej, w jakiej jest przewidziane w k.k. Natomiast projekt społeczny trafnie proponuje usunięcie z k.k. obecnego art. 28 § 1 k.k. (oraz art. 76 § 1 k.k.).²⁷ Niemniej projekt ten proponuje jednocześnie zastąpienie poręczenia dozorem, przy czym odpowiedni przepis miałby być ujęty w sposób następujący: „Umarzając warunkowo postępowanie karne, sąd może na okres próbny oddać sprawę pod dozór wyznaczonej osoby, instytucji lub organizacji społecznej”. Rozwiązanie takie jest w moim przekonaniu nietrafne, byłoby ono bowiem zbyt dużym zwiększeniem dolegliwości warunkowego umorzenia. Projekt nie przewiduje przy tym żadnych ograniczeń przy stosowaniu dozoru.

Sądzę, że wprawdzie, rezygnując z instytucji poręczenia, można by dopuścić możliwość orzeczenia przez sąd (w żadnym razie przez prokuratora) dozoru przy warunkowym umorzeniu, ale pod warunkiem, że po pierwsze, możliwość ta byłaby ograniczona do wypadków wyjątkowych, a po drugie, dozór byłby ograniczony wyłącznie do dozoru kuratora sądowego. Natomiast dozór instytucji lub organizacji społecznej, który ma tak wiele wad obecnego poręczenia, nie powinien być w ogóle dopuszczony.

Nowy zatem przepis, wprowadzony na miejsce obecnego art. 28 § 1 k.k., mógłby mieć np. następujące brzmienie: „W wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych wypadkach sąd, umarzając warunkowe postępowanie, może oddać sprawcę na okres próby pod dozór kuratora”. Chodziłoby tu o sytuacje szczególne, jak np. o skomplikowaną sytuację życiową młodocianego sprawcy, trudny do załatwienia konflikt rodzinny lub sąsiedzki, szczególnie trudną sytuację wynikającą z choroby lub innych okoliczności. W takich wypadkach kurator mógłby służyć sprawcy pomocą w unor-

²⁵ Jak zauważa A. Zoll: (Recenzja (...), s. 116) lektura książki M. Leonieniego „nasuwa zasadnicze pytanie co do celowości dalszego utrzymywania poręczenia jako instytucji niezależnej od dozoru”. A. Zoll popiera postulat ujęcia poręczenia jako formy dozoru (Recenzja (...), s. 117).

²⁶ Por. rozważania M. Leonieniego o różnicach między poręčeniami a dozorem w książce: Poręczenie przy warunkowym zawieszeniu wykonania kary, Warszawa 1979, s. 21 i n., 29 i n. oraz podana tam literatura.

²⁷ Por. też zawierający ten sam trafny postulat referat A. Zolla wygłoszony na konferencji na temat: „Rozwiązania kodeksu karnego w świetle 10 lat praktyki” (Maków Podhalański, 4–7 czerwca 1981 r.) we fragmentach dotyczących warunkowego umorzenia.

mowaniu spraw, które — w razie ich nieunormowania — mogłyby prowadzić do popełnienia ponownie przestępstwa, a których sprawca sam nie potrafi załatwić mimo swej dobrej woli.²⁸

6. Kończąc niniejszą polemikę, warto podkreślić, że wiele myśli w niej wypowiedzianych może dotyczyć także instytucji poręczenia przy warunkowym zawieszeniu wykonania kary, której zwolenniczką również nie jestem. Ze względu jednak na ukierunkowanie rozważań na problematykę warunkowego umorzenia, nie wszystkie przytoczone argumenty mogą się odnosić bezpośrednio do warunkowego zawieszenia. Dlatego też problematyka poręczenia przy warunkowym zawieszeniu wykonania kary powinna być omówiona w odrębnym opracowaniu.

²⁸ Por. B. Kunicka-Michalska: Warunkowe umorzenie (...), s. 290 oraz referat tejże autorki na temat „Propozycje de lege ferenda dotyczące warunkowego umorzenia”, wygłoszony na konferencji Katedr Prawa Karnego w Katowicach (wrzesień 1982).

KARTKI Z HISTORII

W SUWAŁKACH ZAWARTO UMOWĘ MIĘDZYNARODOWĄ

Materiał dotyczy mało znanego epizodu z historii II Rzeczypospolitej Polskiej.

Informacyjne brzmienie tytułu tekstu może szokować, bo przecież powszechnie wiadomo, że nazwy tego prowincjonalnego bądź co bądź, dziś wojewódzkiego miasta nie można umieszczać w jednym szeregu obok takich ośrodków życia międzynarodowego, jak Wiedeń, Genewa, Nowy Jork lub Moskwa. Bezdyskusyjna jest również prawda, że Suwałki są bardzo oddalone od centrów dokumentacji i decyzji prawnomiędzynarodowych. A jednak mimo braku jakichkolwiek atutów w tej materii — w dniu 7 października 1920 r. zawarto w Suwałkach umowę między Polską a Litwą w sprawie ustanowienia tymczasowego *modus vivendi* aż do ostatecznego uregulowania stosunków między obu państwami.¹ Została ona następnie zarejestrowana przez rząd litewski w Sekretariacie Ligi Narodów w Genewie. Ze względu na okoliczności zawarcia tej bilateralnej umowy międzynarodowej oraz ze względu na jej kontrowersyjną ocenę warto poświęcić „układowi suwalskiemu” pewną uwagę.

Dobiegała końca wojna polsko-radziecka lat 1919—1920. Pojawił się wówczas problem uregulowania stosunków między państwami, których wojska znajdowały się w interesującej nas części Europy. Najszybciej, bo 12 lipca 1920 r. zawarto porozumienie litewsko-radzieckie. Układ moskiewski został ratyfikowany przez parlament litewski już 12 sierpnia 1920 r. Najdłużej trwały negocjacje polsko-radzieckie, które w połowie sierpnia 1920 r. rozpoczęły się w Mińsku. Zostały one następnie przerwane i wznowione 21 września w Rydze. Tam też 12 października podpisano rozejm i układ preliminarjny oraz uzgodniono (18 października) przerwanie działań wojennych. Ryski traktat pokojowy podpisano dopiero 18 marca 1921 r. Natomiast stosunki między Polską a Litwą regulował właśnie wymieniony wyżej układ suwalski.

Układ ten był plonem konferencji, która 30 września 1920 roku zebrała się w Suwałkach. Inicjatorem zwołania konferencji był minister spraw zagranicznych RP

¹ Société des Nations Recueil des Traités 1922, VIII, nr 221; B. Winiański: Wybór źródeł do nauki prawa międzynarodowego, Warszawa 1938, s. 248—250.